

Biblioteka
Książki

PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

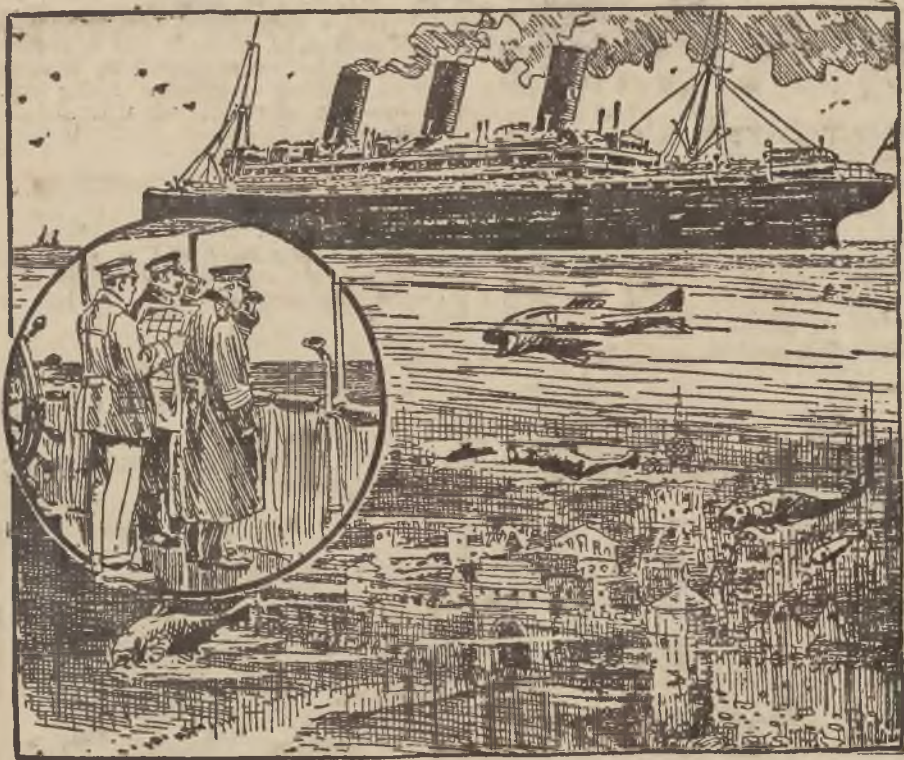
Nr. 7619

Lwów Środa 2 grudnia 1925

Rok XVI.

Konfrontacja insp. Sawickiego z Pasternakówną. Obrzymi huragan w poł. Włoszech. Proces organizatorów powstania na Pokuciu. Grozi zamach stanu w Niemczech!

Wyborną kawę pałoną poleca F-a „Zakopane“ Moor & Stachowicz, Lwów, Akademicka 24 — Sapielny 25



PODWODNE MIASTO.
(Do artykułu na str. 9.)

KONKURS.

Komitet Rozbudowy Gmachu Sejmowego ogłasza konkurs na dostawę piaskowca, wykonanie robót kamiennych oraz na dostawę i wykonanie robót z marmuru polskiego.

Warunki otrzymane można w biurze rozbudowy Wiejska 4-6-8 budynek Nr. 3. Termin składania ofert upływa z dniem 10 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe.

Oferty winny być składane oddzielnie na marmur i oddzielnie na piaskowiec.

KOMITET ROZBUDOWY GMA HU SEJMOWEGO

Słowacy zdecydowanie żądają autonomii

Praga, 30. listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj w Preszburgu przemawiał ks. Hlinka, który oświadczył, że słowacka partia ludowa życzy sobie włączenia układu pilsburskiego do konstytucji i nie może wstąpić do żadnego rządu, który nie będzie miał w swoim

programie przeprowadzenia autonomii. Poseł Dr. Buday domagał się zupełnej autonomii w sprawach religijnych i kościelnych, zagwarantowania swobody religijnej przez państwo, słowackiej administracji i słowackiego Seimu.

Smutna rocznica litewska.

Kowno, 30. listopada. (Tel. G. P.) Prezydium sejmu rozpatrzyło program uroczystego obchodu 20-letniej rocznicy zwołania litewskiego sejmu narodowego w Wilnie w r. 1905. Obchód rozpocznie

się 6. grudnia uroczystym nabożeństwem, poczem odbędzie się akademja w teatrze państwowym, oraz raut na cześć uczestników sejmu wileńskiego w salach sejmu.

Papież ostro karci litewskich księży-polityków.

Księża litewscy grożą oderwaniem się od Kościoła.

Gdańsk, 30. listopada. (Tel. G. P.) Do pism tuż donoszą z Kowna: Papież skierował do biskupa żmudzkiego wezwanie, aby księża litewscy przestali zajmować się polityką albo złożyli swe urzędy duchowne. Ojciec św. motywuje swe wezwanie tem, że działal-

ność polityczna księży litewskich kompromituje Kościół. Podobno pewna grupa księży z ks. Puryckiem na czele zamierza odłączyć się od Kościoła rzymskiego i utworzyć kościół narodowy.

Lwów rozgorzała wojna w Irlandji.

Wiedeń, 30. listopada. (Tel. G. P.) „Der Morgen“ donosi z Dublina, że na granicy irlandzkiej doszło wczoraj do pierwszego starcia z ulsterczykami. Koło godziny 2 w nocy w miejscowo-

ści Philipstown dom, w którym znajdowały się 4 kompanje irlandzkiej straży obywatelskiej został nagle zasypany kulami karabinowymi.

Rujnujące postępowanie banków.

Zapędy waloryzacyjne niektórych banków. — Ruina handlu, przemysłu i waluty. — Rząd musi wkroczyć!

Lwów 1. grudnia.

Z najpoważniejszych sfer kupiectwa naszego miasta otrzymujemy następujące słuźne uwagi:

Nasz handel i przemysł przeżywa od dwóch lat ciężką walkę o byt. Niezmiernie wysokie świadczenia społeczne, kilkanaście rodzajów różnych podatków, często wadliwie i bezwzględnie ponad miarę wytrzymałości przedsiębiorstwa i osób wymierzonych, dalekie rygorystyczne przepisy o pracy w handlu, brak wszelkiej pomocy kredytowej, a przede wszystkim taniego kredytu, jest przyczyną, że prawie bez wyjątku wszystkie nasze przedsiębiorstwa, handlowe i przemysłowe upadają.

W tej ciężkiej walce o byt, o istnienie i pozostanie na placu polskiego kupca i przemysłowca, prawie wszystkie banki lwowskie postępowaniem swoim waloryzacyjnym i przemianą na dolary zobowiązań, zaciągniętych przez kupców i przemysłowców wobec banków w złotych, doszczętnie rujnują dłużników, wypowiadając zarazem otwartą walkę złotemu.

Przykładowo rzecz biorąc stosowanie owej waloryzacji przedstawia się następująco: Kupiec pożyczyl np. w którymkolwiek lwowskim banku dnia 1. sierpnia b. r. na weksel kwotę zł. 10.360, za które tytułem procentu za 2 miesiące z góry zapłacił wraz z manipulacją zł. 430.

Dnia 1. października przy częściowej spłacie weksla, na który wpłacił 2000 zł., bank mu oświadcza, że musi spłacić pełnych 10.360, a jeżeli nie może, to musi się zgodzić, względnie podpisać deklaracje, że zgadza się, by dług jego na dniu zaciągnięcia był po kursie zwaloryzowany w dolarach amerykańskich. Kupiec pod presją protestu weksla godzi się na waloryzację, która mu bank oblicza następująco: Dolar w dniu 1. sierpnia br. miał kurs zł. 5.18, a zatem zł. 10.360 było to 2000 dolarów. Spłacone przez kupca w dniu 1. października br. 2.000 zł. obliczono mu na dolary, po kursie dnia (zł. 6.25), tj. 320 dolarów, czyli, że dług jego pozostały wynosi 1.680 dolarów, które po powyższym kursie 6.25 czynia znowu zł. 10.500. Dnia 1. grudnia spłaca ów nieszczęśnik dalsze 2.000 zł., które przypuszczalnie obliczą mu w stosunku za dolara po zł. 7.20 (bo w chwili pisania niniejszego artykułu dolar stoi zł. 7.10), co robi 278 dolarów; po odciążeniu od pozostałej dłużnej kwoty w dolarach (1680 mniej

278) pozostaje 1402, co po kursie zł. 7.20 czyni znowu dłużną kwotę zł. 10.094,40. Dłużnik zatem na pożyczony kapitał dnia 1. sierpnia 1925 w kwocie zł. 10.360 w przeciągu 4 miesięcy wraz z 24% oprocentowaniem spłacił zł. 4.860 i jest dalej winien zł. 10.094,40. Zgodnie z powyższą manipulacją bankową, płaci w stosunku rocznym 146% od pożyczonego kapitału w złotych, a o ile dolar poszedłby w szybszym tempie w górę, odpowiednio jeszcze więcej.

Powyższa manipulacja jest przeto najwstrętniejszą lichwą. Ustawa nasza pozwala bankom zarabiać od wypożyczonych kwot najwyżej 24% rocznie. Wyższe oprocentowanie podlega postępowaniu karnemu. Tymczasem jak widzimy, niektóre banki wbrew ustawie pobierają 146%, a żadna władza przeciw temu nie wkracza.

Powyższym sposobem niszczą banki kupców i przemysłowców, całe życie gospodarcze i pośrednio całą ludność, bo przecież każdy usiłuje to wysokie lichwiarskie oprocentowanie przerzucić na konsumentów. W ten sposób przyczyna coraz większej drożyzny.

Jak wiemy, wszystkie banki czerpią swe kapitały obrotowe i rezerwy z Banku polskiego i ze składanych oszczędności lub wkładów na rachunek bieżący swych klientów. Bank polski udzielając im kredytu na 12% rocznie nie waloryzuje go na dolary; klienci za swe wkłady w złotych polskich otrzymują tylko 12% rocznie, należy więc spytać skąd powód do tego rodzaju lichwiarskich manipulacji?

Banki otrzymują kredyty właśnie na poparcie akcji kredytowej dla kupiectwa i przemysłu, a akcja ta, jak wyżej przedstawiono, zabija ten przemysł i handel.

Rząd musi jasno sprecyzować i ustalić rolę i działalność naszych banków. Dodać należy, że w ich ślady idą również niektóre kasy oszczędności.

Tak dalej być nie może! Nie wolno bezkarnie niszczyć naszego życia gospodarczego. Nie wolno niszczyć kupców i przemysłowców, doprowadzać ich do kija zebraczego, a z nimi tysięcy ludzi pozostałych bez pracy.

W stosunki te muszą wkroczyć władze powołane. Premier Skrzyński w swym programowym przemówieniu oświadczył: „Rząd musi stać na stanowisku utrzymania złotego, jego pełnej wartości, i użyć wszystkich środków, aby nie powrócić do inflacji”.

Cała ludność, wszystkie stany i zawody oczekują od nowego Rządu właśnie tych zapowiadanych środków i czynów.

Dolar w Warszawie przekroczył 9 zł.

(Telefonat własny „Gazety Porannej”).
Warszawa, 30. listopada. (Z) Dzisiaj wieczorem dolar na giełdzie nieoficjalnej osiągnął 9.05 zł.

Zdaniem sfer dobrze poinformowanych, anormalna ta zwykła jest wynikiem wyłącznie nieuzasadnionej paniki publiczności, która wkrótce przemienie, gdyż sytuacja niczem nie usprawiedliwia tak nagłej i nadmiernej zwyzki.

KOMITET BUDŻETOWY.

Warszawa, 30. listopada. (Tel. G. P.) Z inicjatywy pana Min. skarbu odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budżetowego.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW W SPRAWIE SYTUACJI EKONOM.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 30. listopada. (Z) Na skutek ciężkiej sytuacji walutowej w związku ze spadkiem złotego, min. Raczkiewicz jako zastępca Premiera zwołał na dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Omawiano cały szereg zarządzeń skarbowych i w sprawach interwencji na giełdzie.

TRZECI WICEMINISTER SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 30. listopada. (Z) Dowiadujemy się, że pogłoski o kreowaniu trzeciego wiceministra skarbu są w tej chwili mało prawdopodobne. Sprawa ta będzie niedługo rozpatrywana przez Radę ministrów.

Jako kandydatów wymieniają p. Augusta Popławskiego, prezesa Tow. Kredytowego Ziemińskiego.

ZNOWU WARJAT W BELWEDERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 30. listopada. (Z) Wczoraj wieczorem aresztowano w Belwederze 29-letniego Krehora, który domagał się natychmiastowej rozmowy z Prezydentem Rzpltej. Według informacji oficjalnej był to warjat.

POCIĄGI LWOWSKIE SPÓZNIŁY SIĘ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 30. listopada. (Z) Wszystkie pociągi za Lwowa nadchodzą do Warszawy ze znacznym opóźnieniem. Pociąg osob. Lwów—Warszawa przyszedł dziś z 6-godzinnym opóźnieniem.

POCIĄGI NAPRAWDĘ POSPIESZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 30. listopada. (Z) W przyszłym rozkładzie jazdy od 1. czerwca 1926 r. zarząd kolejowy zwiększy chyżość pociągów pospiesznych do 80—100 km. na godzinę.

BRIAND W LONDYNIE.

Londyn 30. listopada. (Tel. G. P.) Przybył tu dziś popołudniu premier Briand w towarzystwie Berthelota.

Chamberlain spotka się z Cziczerynem.

Poufne narady z premierem Skrzyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. listopada. (Z) Z Paryża donoszą, że w Londynie w czasie zjazdu ministrów odbędą się poufne narady, w których weźmie udział również Premier Skrzyński.

Krótki pobyt nie pozwoli na wy-

czepianie całego tematu narad poufnych, to też dalszy ich ciąg odbędzie się w Paryżu z okazji przejazdu Chamberlaina do Genewy. W tym czasie nastąpi spotkanie między Chamberlainem a Cziczerynem.

Grozi zamach stanu w Niemczech!

Berlin, 30. listopada. (Tel. G. P.) Narodowe noszą się z zamiarem wywołania zamachu stanu. Notują tu pogłoski, że partje niemieck-

Niemcy chcą utrzymać wojnę celną, by wymusić na Polsce ustępstwa.

Berlin, 30. listopada. (Tel. G. P.) Korespondent Aj. Wschodniej dowiaduje się, że nie można się spodziewać, aby prace nad traktatem handlowym polsko-niemieckim rozpoczęły się przed 5. grudnia. Wszelkie propozycje polskie na temat zawarcia umowy pro-

wizorycznej spotykają się ze stanowczą niechęcią ze strony niemieckiej. Niemcy dążą do utrzymania wojny celnej dla wymuszenia na dalszej idących koncesyj w traktacie definitywnym, który przy przez to gwarantował większą długotrwałość ich zdobyczy.

Stresemann odjechał ukradkiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. listopada. (Z) Z Berlina donoszą, iż z powodu obawy zamachu na min. Stresemanna odjazd jego odbył się w największej tajemnicy. Policja otoczyła cały dworzec. Przy odjeździe byli obecni posłowie zagraniczni, między nimi poseł polski. Stresemann oświadczył, że po powrocie z Londynu rząd wniesie dymisję.

† BARBARA LEHMANN

wdowa po urzędniku zasnąła w Panu dnia 30. listopada 1925.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. L. Sapięhy 1 61 w dn. 2 grudnia 1925 o g. 2 po południu, na który krewnych i znajomych zapraszają

Córki, Zięłowie i wnukiowie.



Kalosze Śniegowce Tretern
Najlepszy wibro

Główny skład
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjański II.

Loucheur nałoży nowe podatki.

Paryż, 30. listopada. (Tel. G. P.) „Petit Parisien“ donosi, że projekt finansowy Loucheura przedstawiony zostanie Izbie dnia 7. grudnia. Zawierać on będzie wniosek o uchwalenie nowych podatków w wysokości 35 miliardów franków, rozłożonych na okres 7letni, które mają służyć wyłącznie na pokrycie bonów krótkoterminowych.

Pożar słynnego klasztoru.

Wiedeń, 30. listopada. (Tel. G. P.) „Der Morgen“ donosi z Hagi, że pożar zniszczył klasztor Franciszkanek w miejscowości Venraay. Spalił się kościół i sławna biblioteka.

Od Wydawnictwa.

Wskutek wzrostu cen papieru, druku i kosztów Administracji, zmuszeni jesteśmy podwyższyć od dnia 1. grudnia br. cenę pojedynczego egzemplarza na 20 gr. zaś egzemplarz niedzielny na 25 gr.

Cenę prenumeraty ustala się:

bez dostawy	zł. 4.80
z dostawą lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
zagranicą	zł. 7.00

P. T. Prenumeratorów, którzy uścili już przedpłatę za grudzień uprasza się o dopłatę różnicy.

Równocześnie prosimy o nadsyłanie prenumeraty za grudzień, przyczem zaznaczamy, że o ile do 10. grudnia nie otrzymamy prenumeraty, wraz z ewentualną zaległością, to z dniem 11. grudnia wstrzymamy wysyłkę.

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu, wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem powieściowym zł. 5.30.

Olbrzymi huragan w połud. Włoszech.

Nieobliczalne szkody. — Ludność ucieka w panice. — Szereg miejscowości zniszczonych.

Rzym, 30. listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki przepełnione są wiadomościami o olbrzymich szkodach, jakie wyrządził w wielu miejscowościach kraju, a zwłaszcza w Kalabrii i na Sycylii trwający przeszło 30 godzin huragan. Komunikacja telegraficzna, telefoniczna, a nawet kolejowa została przerwana. Wiele osób odniosło rany. Mnóstwo domów jest silnie uszkodzonych.

Burza trwa w dalszym ciągu. Wskutek uszkodzenia elektrowni w wielu miastach nadmorskich panują ciemności. Przerazona ludność pomimo ulewy i piorunów ucieka do swoich siedzib. Fałę morskie o nieznaną dotychczas wysokości uderzała o wybrzeże, unosząc statki rybackie i niszcząc zabudowania.

Miasteczka Bagnara w Kalabrii jest prawie doszczętnie zburzone. Ogromnie ucierpiała również miejscowość Montelone. Komunikacja okrętowa między półwyspem a Sycylią przerwana. Wiele parowców znajdujących się na morzu musiało pośpiesznie schronić się w najbliższych portach. Wielki parowiec transatlantycki „Clarfield“ z powodu burzy na morzu nie mógł wpłynąć do portu w Neapolu i dopiero po 4-godzinnych oczekiwaniach zdołał przy pomocy 6 holowników dostać się do portu.

W Messynie wicher wyrwał prawie wszystkie drzewa, rzucając je o domy i raniąc mieszkańców. Przyjście z pomocą zagrożonym miejscowościom z powodu

trudności komunikacyjnych jest na razie niemożliwe. W wielu miejscowościach, jak np. Catanzaro, Bagnara, Messyna i Trafani

huragan zniszczył prawie zupełnie zbiory pomarańcz i oliwek. Zdaniem dzienników szkody są nieobliczalne.

Najstosowniejsze i najmilsze podarki **na GWIAZDĘ i ŚW. MIKOŁAJA**

nabyć można jedynie w bogato zaopatrzonym składzie Perfum, kosmetyków i przyborów w toaletowych

Bogdan BOHOSIEWICZ Lwów, Hatmańska 6

„Ostbund“ gwizdże na Locarno i dąży do zaboru dzielnic polskich.

Berlin, 30. listopada. (Tel. G. P.) Ostbund powziął na kongresie rezolucję, w której oświadcza, że wraz z rządem Rzeszy stoi na stanowisku, że walka o zmianę granic wschodnich nie została w niczem zacieśniona przez

Locarno. Ostbund będzie nadal zmierzał do odzyskania w drodze pokojowej straconych obszarów na wschodzie: Prus Wschodnich, Zachodnich, Poznania i Górnego Śląska.

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej firmy „NADZIEJA“, Lwów, ul. Sykstuska 6
Ogólna suma wygranych około 10,000.000 zł.
Główna wygrana 400.000 złotych,

ponadto	
1 wygrana 25.000	1 wygrana 20.000
2 wygrane po 150.000	6 wygran. po . . . 15.000
2 „ „ 100.000	11 „ „ 10.000
2 „ „ 50.000	18 „ „ 5.000
2 „ „ 40.000	30 „ „ 3.000
3 „ „ 25.000	63 „ „ 2.000
	124 „ „ 1.000 itd.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie już 10. i 11-go grudnia b. r.

Ceny losów: Czwartka zł. 30, połówka zł. 60, cały zł. 120.
W ubiegłej loterii wygrał między innymi w grane po złoty h 150.000 na Nr. 26 082, 25.000 na Nr. 40.363, 5.000 na Nr. 44.435. Polecamy zamawiać natychmiast, gdyż zapas losów jest mały.

W tem mesu wyjąć i przesać nam w liście

Karta zamówień Nr _____

„NADZIEJA“, Lwów, ul. Sykstuska 6.

Zamawiam _____ losów czwartek po zł. 3, _____ połówek po zł. 6, _____ losów całych po zł. 120 Należytość złotych _____ 1) wysłać równocześnie blankietem P. K. O. Nr 4 5.016, 2) przesyłać przekazem pocztowym
Imię i nazwisko _____
Adres _____

MUSSOLINIEGO OBRAŻONO W FRANKFURCIE.

Paryż, 30. listopada. (Tel. G. P.) „Le Matin“ donosi, że w Frankfurcie nieznanymi sprawcy pod osłoną nocy umieścili na murach gmachu konsulatu włoskiego napisy obrażające Mussoliniego. Konsulat włoski zaprotestował przeciw temu, policja usunęła napisy, a koło konsulatu ustawiono straż.

Tylko wypróbowane

wyroby naśladowane się,

tak i „Prawdziwą Francka“, lecz to właśnie ręczy za sławę i delikatną wydatną jakość wyrobów „Francka“!

Prosimy przeto uważać dokładnie na miano „Franck“ i znak ochronny młynek do kawy, by Łaskawa Pani trzymała także zawsze znaną od 100-let „Prawdziwą Francka“, w skrzynekach lub rolkach.

NOWY GABINET SVEHLI WKRÓTCE USTĄPI.

Wiedeń, 30. listopada. (Tel. G. P.) „Der Morgen“ donosi z Pragi, że nowy gabinet, którego skład będzie ogłoszony we wtorek, ustąpi w najbliższym czasie miejsca nowemu gabinetowi parlamentarnemu.

PRZYSPIESZONA EWAKUACJA STREFY KOŁOŃSKIEJ.

Londyn, 30. listopada. (Tel. G. P.) Reuter donosi, że ewakuacja strefy kołoskiej rozpocznie się już w dniu dzisiejszym, tj. o dzień wcześniej niż przewidywano.

NOWY LOT NAOKOŁO ŚWIATA.

Londyn, 30. listopada. (Tel. G. P.) Lotnictwo angielskie organizuje nowy lot ponad Atlantykiem i naokoło świata. Lot ten odbędzie się w pierwszym miesiącu nowego roku. W olbrzymim tym locie wezmą udział lotnicy angielscy, włoscy i niemieccy.

CYKLON W MAROKKU.

Paryż, 30. listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że olbrzymiej siły cyklon zniszczył park lotniczy w Fezie. Trzech żołnierzy zostało zabitych, a 20 rannych. Zniszczeniu uległo kilka samolotów. Szkada wynosi kilka milionów franków.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Paryż, 30. listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Altony o zderzeniu się dwóch pociągów towarowych. Pięć osób zostało zabitych a trzy ranne.

KRWAWY WALKI W SZANGHAJU.

Londyn, 30. listopada. (Tel. G. P.) do Szanghaju przybyła kanońka chińska. Marynarze stoczyli walkę z miejscową załogą i opanowali koszary. Straty po obu stronach 36 zabitych i 50 rannych. W mieście popłoch.

Rozprawa przeciw aranżerom powstania na Pokuciu.

23 oskarżonych, 14 obrońców. — Rozprawa potrwa 4-5 tygodni.

Lwów, 1. grudnia.

(X) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się nowa olbrzymia rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych. Rozprawa ta pod względem czasu trwania dorówna procesowi Steigera.

Na ławie oskarżonych zasiada 23 osobników, chłopów przeważnie ze Słobódki leśnej, Rakowczyka i okolicznych wsi w powiecie kołomyjskim, oskarżonych o zbrodnicze działanie przeważnie zdrady głównej z § 58 u. k. i rabunku z § 190 u. k. ponadto usiłowanego skrytobójczego morderstwa i innych czynów karygodnych.

Rozprawa odbywać się będzie w sali nr. II. Wstęp dla publiczności będzie bardzo ograniczony, gdyż sala ta jest mała i z trudem będzie mogła pomieścić tak znaczną ilość podsądnych i ich obrońców. Dostęp będą mieli przeważnie przedstawiciele prasy i członkowie rodzin oskarżonych. Przewodniczyć będzie radca Angielski, a czas trwania rozprawy obliczany jest przypuszczalnie na 4 do 5 tygodni.

Na dzisiejszym posiedzeniu odbędzie się jedynie losowanie ławy i odczytanie części oskarżenia. W numerze jutrzejszym podamy dokładną treść oskarżenia.

Tło sprawy jest niezwykle sensacyjne i rewelacyjne dla antypaństwowej działalności ukraińskich prowodyrów. Chodzi tu o tworzenie ukraińskiej organizacji bojowej na Pokuciu, tj. w południowo-wschodniej części Małopolski, zamieszkałej przez Rusinów. Organizacja ta miała za zadanie wywoływać zamieszki i zaburzenia wewnątrz Państwa Polskiego w czasie, gdy na północno-wschodnich rubieżach Państwa rozpoczęła się akcja bolsze-

wicka dywersyjna. Organizacja ta miała zarazem przygotować kadry, które na wypadek wojny z Rosją bolszewicka stanęłyby otwarcie po jej stronie.

Ze względu na niebezpieczeństwo tej zbrodniczej akcji, rozprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Dwaj chłopci ukraińscy na śmierć zatłukli polskiego żołnierza

Zb odnią ujawniona po sześciu latach.

Lwów, 1. grudnia.

(X) Ludwik Loster, rolnik z Zalesia w pow. gródeckim, uwiadomił policję, że gospodyni z tej wsi Marjanna Wielkopolska w 1919 r. mieszkająca z mężem Jurkiem i pasierbem Andrzejem Czabanem w sąsiedniej wsi Stradczu, w domu niejakiego Michała Wyrzty była świadkiem

potwornej zbrodni morderstwa.

W lutym 1919 r. wojska polskie wypędziły ze wsi Stradczę Ukraińców, jednak w nocy wycofały się z powodu nadejście znacznych ukraińskich posiłków. Jakiś żołnierz polski zaspawszy, rano chciał się połączyć ze swym odziałem i

biegł przez podwórze Wyrzty,

który przez okno ujrzawszy go, chwycił karabin i wybiegł za uciekającym. Zaznaczyć trzeba, że Wyrzta nie był bynajmniej żołnierzem ukraińskim, lecz miejscowym chłopem. Również niejaki Iwan Kowalów, również nie żołnierz, z karabinem w ręku podążył za uciekającym.

Obaj zaczęli strzelać do żołnierza.

Uciekający zatrzymał się i podniósł

ręce do góry na znak, iż się poddaje. Chłopci przyskoczyli do niego, a Wyrzta z całej siły uderzył go kolbą w pierś, tak że żołnierz upadł na ziemię. Gdy chciał się podnieść, poczęli go kolbami bić do nieprzytomności.

Wreszcie bestjalscy rzucnie zmęczyli się. Omdlałą ofiarę zaciągnęli za nogi do wsi. Co się dalej z nim stało, nie wiadomo. Rozeszły się wieści, że go dobito.

Policja, otrzymawszy obecnie po 6 latach tę wiadomość, wszczęła dochodzenia. Przesłuchiwani Wielkopolscy i Czaban zeznali, że widzieli tę

straszną scenę na własne oczy,

słyszeli też o tem od Wyrzty, który się wobec rodziny przechwalał. Widzieli to również Katarzyna i Józef Tuziak oraz wiele innych osób ze wsi, które były świadkami morderstwa, jednak obawiały się cokolwiek o tem wspomnieć, ponieważ Wyrzta ma opinię awanturnika i mógłby się mścić.

Policja naturalnie obu morderców aresztowała.

Syn i synowa

w bestjalski sposób zabili ojca.

Zapisał im j ż cały majątek, więc chcieli się go pozbyć.

Lwów, 1. grudnia.—

(X) Spotykane częstokroć u naszych chłopów objawy prawdziwego barbarzyństwa względem rodziców przechodzą znacznie wszelkie podobne wypadki u dzikich ludów. Jeden z takich wypadków notują obecnie kroniki policyjne:

We wsi Nahaczów w pow. jaworowskim rodzina Mirków uwiadomiła onegdaj oglądacza zwłok, że w nocy zmarł nagle jej ojciec, Wasyl Mirko. Oglądacz stwierdził na ciele zmarłego **mnóstwo olbrzymich sińców i ran.**

Uwiadomił o tem posterunek policyjny i wszczęto dochodzenia co do zagadki zgonu Wasyla, który wprawdzie był człowiekiem 60 letnim, jednak **niezwykle silnej konstrukcji fizycznej** i nigdy nie chorował. Odrazu zrodziło się podejrzenie, że został on **zabity przez własną rodzinę,** zwłaszcza, iż było powszechnie wiadomem, że własny jego syn i synowa

znęcali się nieludzko nad ojcem.

Śp. Wasyl Mirko zapisał przed kilku laty całe swe gospodarstwo synowi Jurkowi z tem zastrzeżeniem, że syn ma go utrzymywać u siebie aż do śmierci. Zrazu Jurko niechę obchodził się z ojcem, gdy jednak ojciec „za długo mu żył“, postanowił

skrócić ojcu życie.

W tym celu **morzył go głodem,** a

gdy i to nie pomagało wraz z żoną często **a dotkliwie ojca bił.** Sąsiedzi często słyszeli **jęki i wołania o pomoc nieszczęśliwego starca.** W ostatnich czasach pobili go kilkakrotnie tak silnie, że sąd w Przemyślu skazał Jurka Mirkę i jego żonę Marunię na 10 tygodniowy areszt, którego dotychczas nie odbyli. Ojciec postanowił cofnąć zapis z powodu niewdzięczności syna. Obie te okoliczności **wzmogły jeszcze bardziej bestjalstwo Jurka i jego żony.** Od tego czasu **codziennie bili ojca do nieprzytomności.** Na dwa dni przed śmiercią widzieli sąsiedzi starca, który

leżał jęcząc na ścieżce

przed domem i skarżył się, że **go tak nieludzko pobila synowa.** Nocy krytycznej słyszało wielu sąsiadów starego Mirkę wołającego o pomoc. Widocznie nocy tej postanowili Jurko z żoną położyć wreszcie kres życiu niewygodnego starca, zanim zdoła on uzyskać unieważnienie zapisu.

Mirkowie bronią się, że ojciec zmarł nagle, podczas ich snu, tak, że dopiero nazajutrz spostrzegli, że nie żyje.

Liczne obrażenia, sińce i rany na jego ciele świadczą jednak, że **zmarł śmiercią gwałtowną wskutek bestjalskiego pobicia tepemi narzedziami.**

Policja oboje Mirków aresztowała i odstawiła do sądu.

Odsłonięcie portretu wicepr. Pammera.

PIĘKNY DOWÓD UZNANIA ZA 30-LETNIA ŻMUDNĄ PRACĘ.

Lwów, 1. grudnia.

(jp.) Rękodzieło lwowskie zgrupowane w Izbie Rękodzielniczej rozwija bardzo żywą działalność organizacyjną, w czem lwia część zasługi przypada w udziale prezesowi Schirmerowi, oraz wiceprezesowi Pammerowi, którzy z pełnym poświęceniem pracują dla dobra stanu Rękodzielniczego.

Pięknym aktem wdzięczności i uznania była uroczystość odsłonięcia portretu wicepr. Pammera w sobotę 28. listopada na Strzelnicy w związku z 30-letnim jubileuszem działalności p. Pammera tak w stowarzyszeniach i Izbie Rękodzielniczej, jakoteż na stanowisku **dyrektora Kaszy Rękodzielniczej i radnego m. Lwowa.**

Uroczystość zgromadziła najwyższych reprezentantów naszych władz, przedstawicieli sfer obywatelskich, stow. Rękodzielniczych. M. in. widzieliśmy wojew. **Garapich,** gen. **Malczewskiego,** prezydenta **Neumanna,** pułk. **Wesolowskiego,** dyr. **Kwiatkowskiego,** radcę **Krausa,** prezesa Kongregacji kupieckiej **Sudhoffa** i wicepr. **Litwinowicza,** dr. **Poratyńskiego,** dyrekt. **Schalla,** radcę **Liebharta,** del. kolei p. **Eidelberga,** prez. **Schirmera,** oraz przewodniczących cechów. Nadto przybyli goście i delegaci z miejscowości.

Pierwszy zabrał głos prezes Izby Rękod. p. **Schirmer,** który w gorącym przemówieniu nakreślił obraz owocnej pracy jubilat. Następnie przemówił prezes **Neumann** podnosząc również w serdecznych słowach zasługi p. Pammera, wreszcie prezes **Neumann** dokonał

odsłonięcia portretu,

wykonanego w zakładzie art. J. Cupaka, poczem orkiestra Sokoła IV. zagrała tusz, a głęboko wzruszony jubilat podziękował za te dowody uznania dla jego pracy.

Nastąpił wspólny bankiet w sali kręgielnianej, przyczem wygłoszono liczne przemówienia i toasty. Pierwszy toast wniósł p. prezes **Neumann,** następnie wojewoda **Garapich** i gen. **Malczewski,** podnosząc, że uroczystość ta stanowi dowód silnie pulsującego życia w Rękodziele lwowskim i wyrażając życzenie, oby ten stan tak ważny, jak najlepiej organizował się i rozwijał. Dalej przemawiali posłowie **Mianowski** i **Sobota,** p. **Juszczak** z Poznania, prezes **Sudhoff,** r. **Sołtyś,** r. **Florsch** i w. in. W serdecznym a podniosłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późna w nocy.

Z życia Rusinów na Wołyniu.

Nowa gazeta. — Masowy proces polityczny.

Łuck w listopadzie.

(W) W Łucku począł wychodzić nowy tygodnik ruski „**Hromada**“, reklamujący siebie jako organ ukraińskiej myśli narodowej. Wydawcą jest senator Czerkaskij, redaktorem S. Wyszniwski. Pismo to zbliżone jest do utworzonego we Lwowie „**Ukr. Nar. Dem. Objednania**“, a zwalczają go organ „**Selańskiego Sojuza**“ z pos. Wasyńczukiem na czele, „**Nasze Żytia**“.

Dnia 24. b. m. rozpoczęła się w Równem przed tamtejszym sądem okręgowym rozprawa karna przeciw członkom tajnej **Ukraińskiej Rewolucyjnej Organizacji powstańczej (U. R. P. O.).**

Na ławie oskarżonych zasiadło 40 obwinionych, przeważnie włościan.

NADESŁANE.

Ettingera Balsam na odciski

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
LWÓW, pl. GOŁUCHOWSKICH.

BILET DO KINA

nie jest tańszy od

BIBLIOTEKI

WESOŁYCH OPOWIEŚC

która za **4 zł. 50 gr.** kwartalnie

daje **9 dużych książek**

i **9 dodatków** ilustrowanych:

Półrocznie (18 tomów) **9 zł.**

rocznie (36 tomów) **18 zł.**

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. N. 12.155 lub przekazem pocztowym na adres:

7731

BIBLIOTEKA

WESOŁYCH OPOWIEŚCI

Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

Konfrontacja Pasternakówny z inspektorem Sawickim.

Pasternakówna skazana na grzywnę za obrazę świadka.

Uchwalono przesłuchać nowych świadków. — Różnica między zeznaniami insp. Sawickiego a Pasternakówny. — Nowe wnioski prokuratora i obrony, odrzucone przez Trybunał.

(Trzydziesty siódmy dzień rozprawy).

Lwów 1. grudnia.

(—) Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący Trybunału odczytał powyższe uchwały, mocą których Trybunał postanowił przesłuchać księdza mitrata Bieleckiego w jego mieszkaniu wobec sędziów przysięgłych i stron, przesłuchać jako świadka pp. Zygmunta i Anne Wieckowskich na treść spostrzeżeń zakomunikowanych im przez Loedlowa, Kazimierza Szczepańskiego na te same okoliczności odnośnie do świadka p. Marii Pasternak. W dalszym ciągu Trybunał odmówił wnioskowi na przedłożenie sprawozdania policji odnośnie do Emila i Adolfa Finelów, wstrzymać się z załatwieniem wniosku o przesłuchanie rodzi-

ców i rodzeństwa Teofila Olszańskiego, odmówił wnioskowi obrony o odczytanie interpelacji posta Bada, odmówił wnioskowi obrony o przesłuchanie świadków Karola Kreglera, Waruszyńskiego, Tarnawskiego, ks. Gembarowskiego, Agaty Madejowej i t. d., albowiem świadkowie ci są dla sprawy obojętni. W końcu postanowił Trybunał odmówić wnioskowi obrony o ponowne przesłuchanie świadków Krempaty, Niebyskiego, tudzież odmówić wnioskowi o zażądanie od Prokuratury przyczyn postępowania przeciw Finelom. W tym miejscu prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności z powodu odmówienia jego wnioskowi.

Świadek Regenstreif i granat.

Przewodniczący zawiadamia strony, że otrzymał depeszę od komendanta szpitala wojskowego w Warszawie, że porucznik Leon Regenstreif z powodu choroby nie stawiał się w sądzie.

Po oświadczeniu prokuratora, który zgadza się na odczytanie zeznań, wstaje Dr. Landau i oświadcza, że zgodziłby się na odczytanie tych zeznań, gdyby one były kompletne. Następnie w dłuższym przemówieniu mowca uzasadnia swój wniosek, domagając się wobec niemożności przesłuchania świadka w sądzie odesłania do szpitala obu granatów, celem agnoskowania ich. Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza uchwałę odmawiającą wnioskowi Dra

Landau o okazanie świadkowi Regenstreifowi złożonego w sądzie granatu i postanawia odczytanie protokołu zeznań świadka. Następnie przewodniczący odczytuje te zeznania, z których wynika, że świadek Regenstreif w czasie służby wojskowej będąc na kursie w roku 1921 pewnego dnia przyniósł do domu dwa granaty wypełnione piaskiem. Jeden z nich był francuski, a drugi jajo-waty nieznanego mu pochodzenia. Dopiero w czerwcu ubiegłego roku otrzymał od swej siostry list, w którym zapytuje go, czy nie przywiózł granatów do domu. Wskutek tego wyjechał do Lwowa i zgłosił się do sądu, gdzie u sędziego śledczego złożył zeznania.

Konfrontacja p. Pasternakówny z insp. Sawickim.

Wchodzi na salę woźny Bryś i donosi Trybunałowi, że jest p. Pasternakówna.

Przewodniczący: Proszę wchodzić p. insp. Sawickiego.

Przewodniczący do obu świadków: Proszę siadać. (Świadkowie siadają, na widowni żywe poruszenie.)

Przewodniczący: Pani inspektorze, będzie pan słuchany jako świadek pod tą samą przysięgą, która została złożona. Chodzi o wyrównanie różnic w zeznaniach w pewnym kierunku, jaki zachodzi między zeznaniami pana, a panny Pasternakówny. (Zwracając się do Pasternakówny): Proszę pani, p. inspektor zeznał, że dnia 5. września w biurze insp. Łukomskiego na jego pytania pani wyraziła się: „twierdzą sta-

nowczo, że sprawca zamachu jest Steiger”, a co do szczegółów, to podała pani, że była pani świadkiem, jak oskarżony wykonał taki ruch (demonstruje ruch wsteczny).

Św. Pasternakówna: Ja pokazałam taki ruch (demonstruje ruch pełnego wyrzutu).

Św. Sawicki stwierdza, że Pasternakówna pokazała ruch wsteczny.

„Niech się pani uspokoi!”

Przewodniczący: Czy pani pamięta, że pani była przez p. Sawickiego indagowana?

Świadek: Tak. Ten pan był w cywilnym ubraniu; nie wiedziałam, że to jest osoba urzędowa.

Przewodniczący: Czy przypomina pani sobie, że p. inspektor przyszedł i miał powiedzieć: „Niech się pani uspokoi”.

Świadek: Nie. Absolutnie nie.

Przewodniczący: Nie?

Świadek Pasternakówna: Nie.

„To jest wierutne kłamstwo!”

Św. Pasternakówna: Czy byłam na miejscu i co widziałam w reku sprawcy.

Przewodniczący: A czy pamięta pani słowa: „Broń Boże”?

Św. Pasternakówna: Nie. Nieprawda. To jest wierutne kłamstwo. Ja tych słów nigdy nie użyłam.

Przewodniczący: A czy pani pamięta, że p. Sawicki pytał się

Przewodniczący: Następnie zeznała pani, że Steiger wykonał ruch, poczem zobaczyła pani przedmiot, który upadł, a na pytanie św. Sawickiego, czy pani widziała w reku oskarżonego pakiet, odpowiedziała pani: „Broń Boże, nie widziałam”.

W tym miejscu przewodniczący zapytuje, czy na sali jest inż. Szczepański, a stwierdziwszy, że jest, poleca mu opuścić salę.

nikt mnie nie prosił, abym się uspokoiła.

Przewodniczący: Czy pytał p. Sawicki?

Św. Pasternakówna: Dorywczo różni panowie pytali, czy widziałam sprawcę, jak wyglądał i jak ten przedmiot wyglądał.

Przewodniczący: A czy p. Sawicki dokładnie pytał?

Św. Pasternakówna: Nie.

Przewodniczący: A czy przypomina pani sobie, co p. Sawicki się pytał?

pania, czy pani widziała w reku sprawcy pakiet?

Św. Pasternakówna (najpierw milczy, a następnie): Zdało się, że pytał.

Przewodniczący: A pamięta pani odpowiedź?

Św. Pasternakówna: Opowiadałam tak wielokrotnie i nie tylko temu panu.

P. Sawicki przypomina.

Św. Sawicki: Ja chce pewne fragmenty, które pozostały mi w pamięci pani przypomnieć. Przede wszystkim pani nie było w pokoju, kiedy ja byłem. Pani weszła i wchodząc popatrzyła się na lewo i prawo, a wtedy odezwał się: „Niech się pani uspokoi”. Pierwsze pytanie było: „Czy pani widziała?” i potem pani zaczęła opowiadać od początku: jak pani znalazła się na miejscu, jak pani zobaczyła ruch ręką wstecz, a po pewnym czasie zobaczyła pani pudełko w powletrzu. Gdy ten pan odwrócił się do pani i popatrzył się na nią, to

wtedy pani odezwała się: „To pan”. On się nic nie odezwał i zaczął uciekać. Pani pobiegła za nim, a gdy w bramie znikł, zaczęła pani wołać: policja. A gdy do pani przystąpił jakiś pan i zapytał: gdzie? kto? Wówczas oskarżony wyszedł z bramy, a pani powiedziała: Zdało się, że to ten, a przypatrzysz mu się bliżej dodała pani: Tak, to ten sam. Tak pani opowiadała. Wówczas ja zapytałem się: „Czy widziała pani pudełko w jego rece, albo czy widziała pani taki ruch?” Na to odpowiedziała pani: „Nie, tego nie mogę mówić, broń Boże”.

WINA RIEDLA

Konkurs hippiczny św. Mikołaja dla Pań i Panów

przy współdziałaniu Oficerów garnizonu lwowskiego, odbędzie się staraniem Oddziału Konnego S. M. w krytej ujeżdżalni Sokola przy ul. Cetnerowskiej l. 17 w niedzielę, dnia 6 bm., o godzinie 3-ciej popołudniu.

Łoże dla 5 osób 15 zł., miejsce rezerwowane na balkonie 5 zł., wstęp na ujeżdżalnię 2 zł., dla Pp. Oficerów nie biorących czynny udział 1 zł. — Bilety wcześniej do nabycia u firmy A. Adamski, ul. Akademicka l. 5.

Trójka wyborowych włamywaczy, wraz z „cudownym dzieckiem“ została nareszcie unieszkodliwiona.

Spotkanie, miłe dla przodownika. — Ustanie plaga włamań w III. dzielnicy. — Okradano sklepy przez podkopy, zabrano setki kg. w towarach. — Trzej złodzieje i trzech paserzy w potrzasku.

Lwów, 1. grudnia.

(X) Starszy przodownik z ekspozytury śledczej, Kowalski, idąc wczoraj wieczorem ulicą Kleparowska, natknął się nagle na trzech dobrze sobie znanych ptaszków, którzy właśnie szli na włamanie.

Na widok przodownika „zdebieli“ tak, że w pierwszej chwili nie przyszło im nawet na myśl uciekać. Gdy ocknęli się, przodownik Kowalski był już przy nich i już ich prowadził do ekspozytury śledczej. Wpadli oni fatalnie, bo mieli w rękach narzędzia do włamania, żelazne drągi i sztaby oraz potężne dłuta do wybijania dziur w murach i rozbijania zamków. W skład trójki wchodziły same

grube ryby złodziejskie,

a to 32-letni Marjan Lewicki, notowany złodziej kilkanaście razy karany za kradzież, 50 lat liczący Michał Bohonos, również wielokrotnie karany, mający „klin“ we Lwowie i okolicy, to znaczy, mający zabroniony pobyt we Lwowie i wreszcie

cudowne dziecko złodziejskie Michał Bodnar, który nie ma jeszcze 15 lat, a już był trzykrotnie za włamania karany. Już jako kilkuletni chłopczek popełniał kradzieże kieszonek, a doszedłszy do 14 lat, jął się „honorowszej“ roboty i obecnie popełnia same włamanie i to przez dziury

wybijane w powale i w ścianach. Ostatnio odsiedział 10 miesięcy za włamanie przez sufit do sklepu obuwia.

Zaledwo przed kilku dniami wyszedł z więzienia, jészcze ma głowę podwiązaną szmatami wskutek spuchlizny, jakiej wskutek więziennej wilgoci się nabawił, a jednak nie próżnuje. Pilne to dziecko w schronisku Albertynów nłożyło plan włamania ze swymi towarzyszymi, którzy tam się schodzili. Policja poczęła badać źródło, szeregu włamań w ostatnich czasach popełnionych w sklepach III dzielnicy. Aresztowani musieli wreszcie przyznać się do **mnóstwa sprawek**. Okazało się, że to oni **oporządzili sklep Samuela Mambora** przy ul. Cebulnej 1, gdzie zabrali 200 metrów płótna białego, 100 metrów różnokolorowych barchanów, 70 metrów caju, 10 sukna czarnego, 12 chustek zimowych i wiele innych towarów. Oni również włamań się

przez dziurę w murze

do sklepu Rózi Kupiec przy ul. Łaziennej 10, gdzie skradli kilkanaście kg. herbaty, kilkanaście kg. cukru, 50 pudełek sardynek oraz około 100 kg. innych wiktuałów.

Przez ujęcie tych trzech ptaszków wyjaśniło się ponadto kilka innych włamań w ostatnich miesiącach w dzielnicy tej popełnionych. Policja

aresztowała również paserów,

którzy kradzione towary dalej sprzedawali. Są to też dozorowi, wielokrotnie karani złodzieje: Piotr Huszewski, Ludwik Budulak i Władysław Gajewski.

Zlikwidowanie tej szajki stanowi poważny sukces ekspozytury śledczej, pozostającej pod kierownictwem nadkomisarza Parylewicza, a wybitnie się przy tej sposobności zasłużyli obok st. przod. Kowalskiego, wyw. Malawski i Palidwór.

Tragedja 19-letniej matki.

O życie niemowlęcia, które przyszło na świat w krzakach Wałów Hetmańskich.

Lwów 1. grudnia.

(X) Ewa Tkaczyk, 19-letnia dziewczyna wiejska z Żuków, w powiecie lubaczowskim, popełniła pewne głupstwo, które się zdarza nawet w tak zwanych „porządnych rodzinach“. Ten jej fa-

szywy krok nie pozostał bez następstw. Zanim jednak stały się one widoczne, Ewa przybyła do Lwowa, gdzie wstąpiła na służbę. 28. września przechadzała się, korzystając z wolnej niedzieli po „corsie sług“ na Wałach Hetmań-

skich. Nagle około godziny 21 chwyciły ją bole przedporodowe. Czemprędzej

pospieszyła w gęste krzaki

znajdujące się koło pomnika hetmana Jabłonowskiego. Tutaj odbyła poród. Z bólu zemdlła i przez pół godziny pozostawała nieprzytomna. Gdy przyszła do siebie, spostrzegła, że dziecko nie żyje.

Przykryła je ziemią i liśćmi

i z największym trudem dowlokła się do domu. Rano zastała ją służbodawczyni w łóżku zemdloną i nie wiedząc nic o rozwiązaniu, odwiozła ją do szpitala powojskowego. Przez dwa tygodnie pozostawała Tkaczykówna w szpitalu. Dopiero po tym czasie spostrzeżono, że

odbyła ona poród.

Uwiadomiono policję, wszczęto dochodzenia i nieszczęśliwa matka wskazała miejsce, gdzie zagrzebała trupka swego dziecka. Dziewczynę uwięziono, a wczoraj stawała ona przed senatem III. sądu okręgowego karnego oskarżona z § 139 o zaniechanie należytej staranności i pomocy przy porodzie. Dziewczyna tłumaczyła się, że fakt ten zaskoczył ją nagle, że w tych warunkach było niemożliwym uzyskać pomoc jakiegokolwiek lekarza, ponadto nie miała pieniędzy i wstydziła się komukolwiek mówić o swym stanie. W uwzględnieniu tych motywów, trybunał pod przewodnictwem radcy dra Dworzaka

uwolnił ją

od oskarżenia prokuratury, a skazał jedynie na 2 miesiące aresztu za przekroczenie z 339 u. k., to jest niezgłoszenie urodzenia niemowlęcego dziecka do rejestracji, jak to ustawa nakazuje uczynić w przeciągu 24 godzin.

na wszystkie świętości, że polecenie wykona, poprosił jednak o 20 franków z góry... Oczywiście spełniłem jego życzenie i już w tym dniu nie po raz pierwszy wybiegłem jak oszalały na ulicę.

Byłem wszędzie. Byłem nawet w palarni opium. Powróciłem do hotelu dopiero o godzinie piątej rano.

Następnego dnia szczęście również zaczęło mi niedopisywać. Gdy zeszedłem na obiad, Finlandka wraz ze swoim mężem opuściła już hotel. Nazajutrz zaś musiałem wyjeżdżać do Konstantynopola, miałem więc tylko jeszcze ten jeden wieczór do rozporządzenia. List mój otrzymała. Tak przynajmniej zapewniał chłopak hotelowy. Dodawał, że nic nie powiedziała, że tylko uśmiechnęła się.

Wieczorem do obiadu zasiadłem przy tym samym stole, przy którym siedziałem, gdy ją ujrzałem po raz pierwszy. Nie ruszałem się z miejsca przez dwie godziny. Spożyłem mnóstwo najprzeróżniejszych potraw, nie zdając sobie ani trochę sprawy z tego co jadam.

Przy czarnej kawie znowu przysiadł się do mnie monsieur Pascal i zakomunikował mi tajemniczo, że para śpiewacza spożywa obiad w pokoju. Pan Zakanos w ciągu dnia dzisiejszego znowu wyrządził swej małżonce przerażającą scenę. Wszelkie dane wskazują na to, że powziął podejrzenia co do mojej osoby. Powiniennem się strzedz, Grek nie rozstaje się z nabitym rewolwerem.

Wzruszyłem ramionami na całą tę paplaninę. Niebawem znalazłem się w swoim pokoju i z tępym, mechanicznym poście-

chem zacząłem pakować wszystkie swoje rzeczy. Wyjeżdżałem nazajutrz o świcie. Gdy skończyłem pakowanie, osunąłem się w głąb fotela, zapaliłem papierosa, zacząłem wpatrywać się w niebieskie kłęby dymu. Z sali restauracyjnej dochodziły dźwięki kapeli włoskich dziewcząt.

Nagle zerwałem się z miejsca. Czyżby to było stukanie do moich drzwi?

Podskoczyłem bliżej. Tak jest, Istotnie. Ktoś stukał ostrożnie, cichutko, jak gdyby końcem szpilki. Wstrząsnęło mną instyktowne przecucie. Bez szmeru otworzyłem drzwi.

W progu stała Margherita. Była odziana w wieczorowy strój. Oczy jej płonęły jeszcze tysiącokrotnie wspanialszym niż zazwyczaj blaskiem.

Po chwili znajdowała się w głębi pokoju. Pospieszyłem zamknąć drzwi i ani słowa nie mówiąc, chwyciłem ją w ramiona.

— Tak jest, przybyłam tutaj — szepnęła. — Lecz tylko na kilka sekund. Chciałam pana pocałować... raz, jedyny raz w życiu.

Rozchyliła koralowe usta i otrzymałam pocałunek, rozkoszniejszy, niż wszystkie najrozkoszniejsze wyobrażenia o raju. Posadziłem ją na krześle, zacząłem szeptać płomiennie słowa i raz jeszcze chciałem pocałować.

Nagle jednak zniechęciłem się, gdyż przeraźliwy loskot rozległ się tuż w pobliżu, z korytarza. Tak, jakgdyby drzwi z piekielnym impetem zamykały. Później

wrzaski i przekleństwa. Później głośnie kroki, gwizdki, hałas wywróconego krzesła, znowu wrzaski i wreszcie... strzał rewolwerowy!

Margherita zerwała się. Twarz jej była śmiertelnie biała.

— Co to jest? Na Boga! — wybełkotałem.

— Cicho! Ani słowa! — odpowiedziała szepcąc. — To policja. Przyszli, aby aresztować Teodora, mego męża. Oni... oni... myślą, że on jest... oszustem...

Znowu rozległ się strzał, tuż pod moimi drzwiami. Podbiegłem do okna i widziałem, jak monsieur Zakanos w szalonym pędzie, z rewolwerem w pięści, biegł przez ulicę. Za nim, już prawie doganiając go, dwaj policjanci. Nagle Zakanos odwrócił się, podniósł w górę rewolwer Płomień, huk — i jeden z funkcjonariuszów już leżał w kałuży krwi na ziemi. Grek zniknął w bocznej uliczce...

Chciałem odwrócić się od okna, lecz w tej chwili właśnie potężny cios nagle ugodził mnie w głowę. Zabłysły mi w oczach setki czarnych słońc, poruszyłem kilkakrotnie rękami, przechyliłem się wstecz i... straciłem przytomność.

Mój przyjaciel Rutenstierna przerwał opowiadanie i spokojnie dopijał whisky. Z oczów jego wyczytałem, że mówi jak najwierniejszą prawdę.

— I cóż potem? — zapytałem. Baron Rutenstierna przesunął ręką po czole i mówił dalej:

„Gdy odzyskałem przytomność, słońce znajdowało się wysoko na niebie. Musia-

ła już minąć pierwsza godzina, gdyż na dole przygrywała znowu kapela włoskich dziewcząt.

Teraz zaś... teraz zaś następuje najbardziej niezwykły moment całej historii. Leżałem... rozebrany we własnym łóżku. Skropowany byłem tylko damską częścią garderoby z rozkosznego białego jedwabiu! Obok na krześle spoczywała starannie rozłożona cała wieczorowa toaleta pani Zakanos. Ona sama zniknęła bez śladu. Lecz także bez śladu zniknęła jedna z frakowych moich koszul, sztywny kołnierzyk, krawat, komplet bieliźniany mojej garderoby, trzewiki, garnitur, który miałem na sobie poprzedniego wieczoru, palto i kapelusz. Natomiast wszystkie moje pakunki, papiery, pieniądze i złoty zegarek pozostały nietknięte. Poza tem znalazłem na stole kartę wizytową, którą przed chwilą ci pokazywałem“.

Przyjaciel mój skończył.

— Do licha! To była naprawdę przegoda! — wykrzyknąłem. — Lecz cóż na to powiedziała policja?

— Policja? — zapytał zdziwiony.

— Oczywiście. W chwili, gdy o tem zameldowałeś...

— I ty sądzisz, że ja zameldowałem? — odpowiedział baron Rutenstierna, spokojnie zaciągając się dymem papierosa. — Poczóż na Boga, miałbym to czynić? Kobietę, która tak bosko potrafi całować, trzeba przecież zachować dla społeczeństwa. Na zdrowie!

Tłum. P. M.

Z teatru.

(„Dzikus“, komedia w 3 aktach Mannersa — występ Zofji Barwińskiej).

Lwów, 1. grudnia.

Wznowiono „Dzikusa“, przemiała komedię angielsko-amerykańsko-irlandzką, przez dwóch Francuzów przeprasowaną i przeprasowaną wedle najnowszego i najmodniejszego fasonu a la „Beben“, „Świderek“ itp. Była to uroczyść poniekąd trochę familijna, bo państwo Barwińscy pokazali Lwowowi swoją młodzieżką, pięknie ku słońcu rozkwitającą latorośl, pannę Zosię, lecz już po kilku pierwszych scenach pokazało się, że było to także uroczyste święto dramatu, który już dawno nie wprowadzał za rączkę między kulisy tak uroczego zjawiska, talentu tak świeżego i tak świetnie się zapowiadającego. I jak tu nie wierzyć w atawizmy aktorskie... panna Zosia posiada wszystko, co jest bezcennym skarbem aktorki: wdzięk, czar, polot, poezję, prostotę i szczerość, chwytające za serce, bajeczną intuicję w cieniowaniu kreacji i rzeźbieniu szczegółów — jednym słowem talent wielki, z Bożej łaski, talent przeszłocześnie i czysty jak brylant. A przytem ani cienia przeuczenia, manjery lub naśladownictwa — wszystko własne, naturalne, młodemi rączkami z wielkiego drzewa sztuki rwane. Lwów przyjął pannę Zosię ciepło, jak własną córkę, radując się, że na scenie było tak miło i tak słonecznie. Myślę, że tego ślicznego ptaszka należałoby schwycić i już ze Lwowa nie puścić.

Henryk Zbierzchowski.

Kobieta na rozdrożu

Rozdźwięki w ukraińskim klubie parlamentarnym.

Lwów, 1. grudnia.

(W.) Z powodu wyboru nowego prezydium przyszło w ukraińskim klubie parlamentarnym do poważnego rozdźwięku. Opozycja, składająca się z „dzikiego“ Pidhirskiego i posłów z „Sojuza Selańskiego pod przewodnictwem pos. Wasyńczuka, proponowała na przesa posła Sergiusza Kozickiego zaś na zastępców sen. Pasternaka i pos. Kozubskiego. Wniosek ten upadł a prezydium wybrano 12 głosami przeciw 6 w następującym składzie: prezes pos. Chrućki i zastępcy sen. Czerkaskij i pos. Kozubski.

Po wyborze opozycja zapowiedziała nowo wybranej reprezentacji bezwzględna walkę.

Subsydja dla Rusinów z Ameryki.

Lwów, 1. grudnia.

(W) Ze sprawozdania „Zjednoczenia organizacji ukraińskich w Ameryce“ dowiadujemy się, że z zebranych w ciągu roku składek wysłano do kraju 16.223.87 dolarów. Z kwoty tej otrzymała „Ridna Szkoła“ 4.400 dol., „Hołodne Seło“ 2.925, ukr. inwalidzi 1.325, bursy rzemieślnicze 1.200, więźniowie polityczni 1.300, a na akcję polityczną 1.100, dla sierót 800 i drobne ofiary na inne cele kulturalne.

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

DA WAM: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek umysłowych — p. t. „NASZA ILUSTRACJA“

Za **4 złote 50 gr.** kwartalnie
półrocznie (18 tomów) **9 zł.**, rocznie (36 tomów) **18 zł.**

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela, który serce wasze, ściany domu waszego umai pogodą, radością i weselem.

Redakcja „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI“ zaprosiła do współpracy pp. K. MAKUSZYŃSKIEGO, J. SZANIAWSKIEGO, Z. KLESZCZYŃSKIEGO, B. WINAWERA, W. PERZYŃSKIEGO, H. SZPYRÓWNEJ, J. CZEMPIŃSKIEGO, J. EJSMONDA i w. in. Poza tem prowadzić będzie wydawnictwo przekładów najlepszych nowości z literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodnej treści naszych książek.

Każdy prenumerator „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI“ otrzyma bezpłatnie SZAFKĘ na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możność wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacić należy na konto P. K. O. Nr. 12.153, lub przekazem pocztowym na adres: 7730-2

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI
Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

Trochę statystyki teatralnej.

Poważna zwyczajka frekwencji. — Mimo znacznie niższych cen wstępu deficyt się nie zwiększa. — Aparat teatralny funkcjonuje coraz sprawniej.

Lwów, 1. grudnia.

Przed miesiącem lwowska Rada m. zdecydowała się, mimo poważnego deficytu naszych teatrów, na **zniżenie cen wstępu**. Domagał się tego, jak wiadomo, od szeregu lat członek komisji teatralnej r. Chajes, który stale zapewniał, że przy niskich cenach wstępu zwiększona frekwencja wyrówna ew. ubytek w dochodach. Po miesiącu próby zwróciliśmy się do p. Chajesa z prośbą o informacje, jaki jest rezultat wprowadzenia w życie odnośnej uchwały Rady m. (Redakcja „Gazety Porannej“ stale zresztą, choć do niedawna bezskutecznie, popierała wnioski idące w tym kierunku). Oto co usłyszeliśmy:

Frekwencja w obu teatrach miejskich — informuje nas r. Chajes — **wzrosła w ubiegłym miesiącu o pełnych 80% w Teatrze Wielkim, a 83% w Teatrze Nowości**. Jest to rezultat bardzo zadowalający, jeżeli się uwzględni, że od szeregu lat takiej frekwencji nie było. Przeciętna frekwencja w październiku wynosiła (do 26. paźdz.) w Teatrze Wielkim **28%**, zaś w listopadzie (do dziś) **45%**, w Nowościach wzrosła z **25%** w tym samym okresie do **48%**. Przedstawienia popołudniowe w obu teatrach z każdym tygodniem cieszą się większą frekwencją i dochodzą w listopadzie do **92%**.

— Jak się ta zwyczajka frekwencji przedstawia w stosunku do niższych cen wstępu?

— Mimo bardzo wydatnie niższych cen wstępu, **dochód z biletów**

jest nawet cośkolwiek większy od dotychczasowego. Czyli innymi słowy: inkasujemy trochę więcej aniżeli dawniej, ale zato **prawie dwa razy tyle osób korzysta z teatru**. I w tem leży właśnie sedno rzeczy. Rada miejska nie od dziś sobie zdaje sprawę z tego, że przedsiębiorstwo teatralne jest przedsiębiorstwem deficytowym, ale pracować z deficytem i nie spełniać misji swej kulturalnej, tj. dawać przedstawienia przed pustą widownią — **to było grzechem podwójnym**. Dziś sytuacja się poprawiła. Publiczność zaczyna chodzić do teatrów i zaczyna je popierać, bo jej to umożliwiają niskie ceny wstępu. Zwiększona frekwencja zaś działa dodatnio na artystów, zmusza dyrekcję do większego wysiłku i ożywienia całego aparatu.

— Jak się p. radca zapatruje na działalność nowej Dyrekcji?

— O tem zawczasie teraz mówić. Faktem jest, że w tych kilku miesiącach (dla teatru zawsze najgorszych) uwydatniła się energia i zapobiegliwość nowego kierownictwa, a kilka spektaklów zdołało zadowolić nie tylko krytykę zawodową, ale także publiczność. Pełny program da się rozwinąć dopiero w zimie. Obecnie cieszyć się należy, że coraz więcej w teatrach naszych mamy przedstawień, dających nie tylko zapełnioną widownię, ale także **pełnię dodatnich wrażeń estetycznych i artystycznych**. A to jest najważniejsze.

Potęga ludzkiego zabobonu.

Dusza ludzka, znękana okropnościami wojny, szuka o'uchy w fetyzjach. — Mnogie „maskoty“, talizmany i amulety tworzą fikcyjny pomost między cz owiekiem a jego „szczęściem“.

Paryż w listopadzie.

(+) Wszelakie zabobony były zawsze bardzo rozpowszechnione. Któż nie wie, że wysypanie soli, rozbiście lustra, liczba „13“, złożenie noży na krzyż i t. p. przynosi nieszczęście!

Wszystkie te przesady nie posiadały jednakże tych cech powszechności, jakie im miała nadać dopiero wielka wojna. Wśród jej okropności człowiek a zwłaszcza żołnierz, czuł się tak bezbronnym, tak małym i tak bezbez-

zsilnym, że szukał pomocy w różnych przesadach i zabobonach.

Istnieje dziś cała literatura, poświęcona specjalnie zabobonom z czasu ostatniej wojny.

Wojna ujawniła ich ogromną ilość tak, że można rozsegregować je grupami.

Do jednej z nich zaliczyć trzeba rozpowszechnienie się wiary, że pewne

zwierzęta przynoszą szczęście.

Podczas wojny całe pułki miały swe „maskoty“: psy, wiewiórki, ptaki, a nawet niedźwiedzie. Sławna była czarna koza pułku włoskich bersagliarów; chodziła zawsze przystrojona w czerwone wstążki i niemiłosiernie bodła żołnierzy wszelkiej innej broni, którzy się odważyli do niej zbliżyć. — Uczni upatrują w tym zabobonie dalekie

echo tetemizmu,

wierzeń pewnych ludów pierwotnych o istnieniu węzłów pokrewieństwa między danym rodem a jakimś zwierzęciem lub nawet rośliną.

Do innej już grupy należą wierzenia w ochronną

siłę amuletów.

Ich rozpowszechnienie się ilustruje dosadnie fakt, że w Paryżu samym, w jednym tylko Palais Royal, znaleźć było można z górą pół tuzina sklepów, sprzedających wyłącznie talizmany, amulety, fetyzje i inne podobne o magicznej sile przedmioty. Najciekawsze może amulety były to: **zabki, boże krówki, specjalna trawa Rul, koral, niektóre muszle, kerzenie, bursztyn, zęby pewnych zwierząt, onyks, agat, kawalki bolidu, który spadł z „nieba“ w kraju Arizonie, wreszcie sławna**

„ręka Fatmy“.

potężny Than — figura kabalistyczna wynaleziona temu 3000 lat przez magów Chaldejskich — nakoniec tak spopularyzowana przez carową, a obecnie przez niemieckich nacjonalistów

„swastyka“

symbol słońca w ruchu.

Istniała też ogromna mnogość różnych modlitw „specjalnie skutecznych“ a chroniących od kuli, żelaza, trucizny, złamania nogi itd. Przeważnie wszystkie były bardzo starego pochodzenia i albo „spadły z nieba“, albo cudownym sposobem zostały znalezione na Św. Grobie w Jerozolimie (!).

Ścisłe biorąc ostatnia wojna żadnego nowego zabobonu nie stworzyła, odnowiła tylko stare, oddawna istniejące.

„Odważni“ turyści i „wilczyko“.

Gieszyn, w listopadzie.

(+) Kilku czeskich turystów z Morawskiej Ostrawy zrobiło przed kilku dniami wycieczkę w Beskidy. Jeden z nich wraz ze swą towarzyszką, poszukując samotności „samotności we dwoje“, zeszedł nieco na bok. Po chwili reszta towarzystwa usłyszała przeraźliwy wrzask. Owa parka nadbiegła w popłochu, krzycząc, że ściga ją wilk. Wśród gromady turystów powstała beznadziejna panika. Choć samą liczbą mogliby zaimponować wilkowi, rzucili się do ucieczki, przyczem nie obeszło się bez zgruchotania nosów, łamania nóg i rąk itp. Dopiero jakiś odważniejszy turysta udawszy się na miejsce, gdzie rzekomo znajdował się wilk, stwierdził, że był to stary, zmuszający pień drzewny, zdala przypominający nieco sylwetkę wilczą...

LALKI, ZABAWKI WŁASNEGO WYROBU KLINIKA LALEK LWÓW Pańska 8

NA ZIMĘ

polecamy we wielkim wyborze

Koldry na puchu, wełnie i ... Przeróbki i pokrycia kółder i materacy solidnie i tanio, Koc wielbłądzie i wełniane, Materace, Poduszki, Pierzyny, Płótna, Szyfony, Wyspy, Barchany, Flanele, Watafinę białą i czarną. CENY UMIARKOWANE.

L. DREXLER i SYNOWIE

Lwów, pl. Kapitulny 2. 7289

OBWIESZCZENIE.

Walne zgromadzenie członków Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Kamionce strum. odbędzie się dnia 16. grudnia 1925 o godzinie 4 popołudniu, w biurze spółdzielni w domu Lemla Wittlina w Kamionce strumiłowej, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 22. marca 1925 rewizji;
2) Oświadczenie się Rady nadzorczej co do wyniku rewizji, tudzież przyjęcie takowej do wiadomości;
3) Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1914 do końca roku 1924 i udzielenie tymże absolutorjum;
4) Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych z dniem 1. stycznia 1925;
5) Wybór komisji rewizyjnej;
6) Oznaczenie najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi;
7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć;
8) Wykluczenie członków nie wpłacających udziałów;
9) Wnioski członków.

Kamionka strum., dnia 1. grudnia 1925. 7992 Zarząd.

40% OTOMANY 40%

40 procent taniej niż wszędzie! Kapniki do śniad., Wkłady do łóżek, Poduszki wiosienne, Firanki, Kapy, Chodniki, Dywany, Narzuty na otomany i t. p. poleca E. HAGLER Lwów Sobieskiego 21. Za gotówkę 7755 i na dogodnie warunki.

ELEGANCKO wykonuje suknie, kostjomy, wszelkie przeróbki, futra Pracownia sukien, Mikołaja 18, I. p. 7946-4

„ТЕПЕHA“ Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe. Sp. z ogr. odp. we Lwowie, ul. Nowy Świat 8. I. p. Oddział techniczny. Dział opałowy.

ZWALCZANIE DROŻYZNY. WAŻNE DLA PT. URZĘDNIKÓW. Zakłady mleczarskie „Hygiene“, Spółka odp. udziałami, Lwów, ul. Bیلczewskiego 4, Filja Leona Sapiehy 21. Tel. 28-09, przyjmuje członków z jednorazowym wkładem w kwocie 50 zł. Dyrekcja zobowiązuje się dostarczać członkom towary, jak: nabiał, delikatesy, wikłnaly, towary korzenne i mleko, począwszy od 2 litrów dziennie poniżej cen hurtowych, z dostawą do domu, na koszt spółdzielni. Kredyt miesięczny do 150 zł. Zlecenia przyjmuje oddział główny, plac Bیلczewskiego 1. 4. 7934

Specjalne warsztaty do naprawy wozów „FORD“ oryginalne części składowe 7607 WITOLD TRANDA Lwów, ul. Podlewskiego 2.

L. 5929/25.

KONKURS.

Magistrat Doliny rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza kasy miejskiej.

WARUNKI.

Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, egzamin fachowy z rachunkowości państwowej względnie przepisany rozporządzeniem b. Wydziału krajowego z 4. marca 1899, L. 12947 dz. u. kr. Nr. 34, odpowiedni stan zdrowia oraz conajmniej roczna praktyka w Kasie samorządowej lub państwowej.

Uposarzenie XI—IX grupy uposażenia funkcjonariuszy państwowych zależnie od kwalifikacji.

Podania wraz z załącznikami i własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić w czasokresie do 12 grudnia 1925.

Dolina, dnia 26. listopada 1925.

Kierownik Zarządu gminnego:

NA SWIĘTA I KARNAWAŁ

NA RATY OBUWIE NA RATY

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE

poleca 7883

CHRZEŚCJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

Lwów, RYNEK 34 HERA Lwów, RYNEK 34.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY

Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca

jest aparat angielski z marką „Glos swego Pana“ najnowszej produkcji (systemu radio z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: Paderevski, Caruzo, Chellapin Ruffo i inni. — Również wielki wybór dzieł tanecznych.

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED

Jeneralny Reprezentant na Polskę: JÓZEF WEKSLER ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk. Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2. Tel. 1241. Tel. 7-24.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ORZĘ“ (Adler) i maszyny do rachowania B. CIA HOHN, oddział we Lwowie ul. Kościuszki 1a. — Tel. 5-28.

SPORT

„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego Spółka z ogr. odp. LWÓW, PL. MARIACKI 4, Tel. 1425. SKLEP: AKADEMICKA 22. (Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023

WĘGIEL, DRZEWO

WĘGIEL oraz KOKS z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. metr. z dostawą przed dom po cenach bardzo p. zyspekych poleca biuro węglowe Bracia DRZYMUCHOWSCY Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterie, Lataarki elektr. kieweczki poleca hurtownie i detalicznie A. FRIEDFELD Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Łyżwy — sanki — narty Wszelkie przybory sportowe JAKÓB ROSENMAN Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

Węgiel górnośląski SALONOWY oraz drzewo buk, ręb poleca ze składów po cenach konkurencyjnych ze składów KARBO, Kopernika 19. Nr. telef. 808.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce nosić będzie ten, który kupił paczkę „AGRUMINY“ czysty sok cytrynowy w proszku. „AGRUMINA“ nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535/25 zatwierdził. Generalna reprez. na Polskę „TYTANY“ Lwów, Rzeźnicka 6.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE Lwów, Brajerowska 10. sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rębane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorządny Magazyn Krawiecki S. Bilbel Kościuszki 12, Sykstuska 16. Telefon 23-14. Rok założenia 1870.

KOSMETYKA

„EUREKA“ Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny. Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów, wargów i wszystkich nieczystości cery, oilegnowanie włosów i r k Boularda 4.

Czytajcie „SZCZUTKA“

Inserujcie w „Gazecie Porannej“

GENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, taski i inseraty na stronach tekstowych

35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobnе ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł.

cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 4.80 Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 5.30 Za granicą Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Nacz. Redaktor J. Kowalski

Z Drukarni Sołtka Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie.

Należność pocztowa opłacono ryśalktem.

Opow. red. WIERAN KASZKANOWSKA